

Lokal handlowy droższy od mieszkania

- Nikt nie chce sprzedawać dojrzałej krowy, chyba że zdarzą się nadzwyczajne okoliczności, które skłonią właściciela do takiej decyzji - twierdzą pracownicy agencji nieruchomości. Za taką "krowę" uchodzą lokale użytkowe, na wynajmowaniu których można sporo zarobić. Chętnych na wydzierżawienie tych pomieszczeń, zwłaszcza położonych w ruchliwych rejonach, jest wielu, a stawki są wysokie - czytamy w Rzeczpospolitej.

W ostatnich latach podaż nieruchomości użytkowych systematycznie maleje. Zwłaszcza tych położonych w lepszych lokalizacjach. W tej sytuacji nic dziwnego, że jeśli wolny obiekt użytkowy pojawi się w ofercie, to ceny są wysokie. W Warszawie dla dobrych lokalizacji to 12 - 14 tys. zł za mkw., plus VAT. A czasem więcej. Za lokale handlowe czy gastronomiczne w nowym budynku (plomba, apartamentowiec) płaci się o 20 - 30 proc. więcej niż za mieszkania w tym samym domu.

W niektórych miastach, na przykład w Bydgoszczy, łatwiej jest kupić w centrum całą kamienicę niż pojedynczy lokal, ale ceny tych obiektów są bardzo wysokie. Pomieszczeń handlowych także. Na Starym Mieście stawki za mały sklep dochodzą do 20 tys. zł za mkw. Więcej jest wolnych placówek w bydgoskich osiedlach, gdzie kosztują 1,5 - 3 tys. zł za mkw., przy średniej stawce za mieszkanie 4 tys. zł za mkw.

Także w innych miastach lokale, w których prowadzi się działalność gospodarczą, są z reguły droższe od pomieszczeń mieszkalnych. W Szczecinie placówki handlowe w dobrym dla biznesu miejscu można sprzedać za 6 - 9 tys. zł za mkw., podczas gdy średnia cena metra kwadratowego mieszkania wynosi w tym mieście 5 tys. zł. Wszędzie brakuje małych lokali w ścisłych centrach. Tam też ceny są rekordowe - informuje Rzeczpospolita.